№ 221. Kraków 27 Września — Wtorek Rok 1859.

Rynek

…codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

W… DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^{1}/_{2}$.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niepopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **IV** t. j. na **Październik**, **Listopad** i **Grudzień** 1859,

na sam dziennik **„Czas"**

kwartalnie *w miejscu:* 5 zł. aust. *pocztą:* 6 zł. aust.

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

kwartalnie *w miejscu:* 8 zł. aust. *pocztą:* 9 zł. aust.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty, w razie bowiem spóźnienia Expedycya nie ręczy za dopełnienie numerów poprzednich.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 26 września.

Czy ułożono co w Biarritz — a w takim razie co ułożono? W tem zapytaniu mieści się podobno położenie ogólne polityki europejskiej w téj chwili. Niestety, nie mamy na zapytanie odpowiedzi, lubo domysłów nie brakuje, wszakże od zawarcia pokoju w Villafranca ileż to już domysłów nie zawiodło.

I nie może być inaczéj. Wszędzie symptomata polityki osobistéj. Rola dyplomacyi coraz mniejsza. Wszystko zależy od woli osobistéj monarchów. W każdéj rzeczy wprost do nich odwoływać się przychodzi. Pełnomocnictwa nigdzie nie wystarczają. Instrukcye niedopisują trudnościom. Podstawą w negocyacyach toczących się nie jest uznana i przyjęta zasada, ale dobra wola monarchów która chce utrzymać przyjazne stosunki pomimo sprzeczności zasad kierujących polityką gabinetów. To tłumaczy obecność króla Belgijskiego w Biarritz. Nie potrzeba iść tak daleko, aby w téj podróży czy odwiedzinach, upatrywać tron włoski dla hrabiego Flandryi. Trudności wywiązane z pośpiesznéj konwencyi w Villafranca zdawały się wymagać nowego spotkania się monarchów. Byłaby też o niéj mowa. Nie potrzeba wykazywać, jak wiele nowe to spotkanie napotykało przeszkód na drodze. Leżą one jasno jak na dłoni: dość czytać to co o tém piszą w Niemczech i Anglii. Król Leopold mógł w pewnéj mierze zastąpić to spotkanie odwiedzinami w Biarritz. Król Belgijski jest dyplomatą koronowanym. Odpowiada wszelkim wymagalnościom polityki osobistéj. Mógł znać warunki konieczne polityki austryackiéj, a nadto zna wybornie politykę angielską. Za jego pośrednictwem negocyacye mogły być prawdziwem porozumieniem się, traciły ową przykrą stronę w polityce osobistej, stronę koncesyj. Monarchowie zgadzają się, nie ustępują.

Na co się zgodzono? dotąd nie wiadomo. Piszą z jednéj strony, że pełnomocnicy na konferencyach w Zürich otrzymali instrukcye aby zawrzeć traktat stósowny do konwencyi w Villafranca pomijając całkiem rozstrzygnięcie kwestyi Włoch środkowych, że traktat ten ma być podpisany tylko przez Austryę i Francyę; stanowisko zaś Piemontu ma pozostać daléj na podstawie zawieszenia broni. Wersya ta jest trudną do przypuszczenia, pomimo że zapewniają o jéj prawdziwości. Oczywiście nie daje ona rozwiązania, a nawet pokój czyni bardzo niepewnym. Drugą wersyą jest powrót wszystkich pełnomocników do swoich dworów, aby zdać sprawę z położenia rzeczy, i wrócić znów do Zürich dla spisania traktatu. Nie widzimy aby to okazywać mogło co innego, jak tylko że położenie rzeczy jest takie, iż traktatu spisać nie można. Ale są to tylko pogłoski, które zapewne są niedokładne jeżeli nie całkiem mylne.

Tymczasem we Włoszech środkowych rzeczy idą coraz daléj. W Modenie i Parmie ogłoszono statut sardyński, w Modenie kodeks karny tego kraju, a komisarz piemoncki, miał zjechać jak piszą do Florencyi, aby zrównać urządzenia tyczące się pasportów, i zaprowadzić jedność ceł, miar i monet. Jenerałowie Fanti i Garibaldi urządzają ciągle wojsko; postępuje to widocznie z wielką trudnością, ależ tu nie chodzi w téj chwili jeszcze o siłę armii, bo o interwencyi zbrojnéj niema mowy, lecz o niebezpieczną zasadę armii ligowéj. Co więcéj, zdaje się, że deputacya bonońska przyjętą zostanie przez króla Wiktora Emanuela i otrzyma odpowiedź w której Monarcha nie odrzuci proponowanego przyłączenia się, tak jakby to uczynić powinien. Pomimo licznych w téj mierze doniesień, trwamy jeszcze w naszem powątpiewaniu. Nie chcemy przypuścić, aby rząd turyński uląkł się do tego stopnia rewolucyi, aby w obawie następstw burzliwych jakieby wywołać mogło śmiałe w téj mierze wystąpienie, wolał raczéj zerwać nie mówimy już z wszystkiemi zasadami prawa publicznego, ale z całym światem katolickim. Jeżeli cała Europa z ciekawością wyglądała odpowiedzi, jaką da toskańczykom, to można powiedzieć, że dziś z nierównie większem jeszcze zajęciem patrzy i oczekuje wypadku, który okaże jak sobie postąpi monarcha katolicki względem Monarchy który z nim nigdy wojny nieprowadził, a który przytem jest Głową Kościoła powszechnego i Zastępcą Chrystusa na Ziemi.

Obok téj najważniejszéj sprawy, gotują się jak wiadomo dwie wojny czyli wyprawy w Europie: na Chiny i Marokko. Pomimo całéj srogości dzienników angielskich z jaką się odgrażają Chińczykom, nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy w razie namysłu i postanowienia ze strony Państwa Niebieskiego, aby posłów wpuścić do Pekinu bez żadnego oporu i przyjąć z należytemi honorami, Francya a nawet Anglia nie zaniechałyby odwetu i nie przyjęły tłómaczenia się gabinetu w Pekinie, że zdrada w Pejho była tylko pomyłką. Zapominać nie trzeba, że ostatnia porażka Palmerstona w parlamencie była z powodu bombardowania Kantonu. Chińczycy mają stronnictwo w parlamencie i to bardzo silne. Kto wie jakie będzie zdanie w nowéj sesyi stronnictwa liberalnego. Francya nie ma znów tak wielkiego interesu w Chinach aby wojny koniecznie pragnąć miała. Więcéj jéj zależy na Marokku, z którym łatwo do wojny przyjść może. Z pewną przychylnością widzieć musi Francya wyprawę hiszpańską, podobnie jak całkiem jest ona nie na rękę Anglii bo Tanger naprzeciw Gibraltaru.

Korespondencya Czasu.

Poznań 22 września.

Wiele temi czasy mówią tu o projekcie dostojnego Arcypasterza tutejszego, którego skutki byłyby zbawienne dla tutejszéj młodzieży. Nie ulega wątpliwości, że znaczna część ojców rodzin, ci zwłaszcza, którzy umieją w rzecz głębiéj wejrzeć, niezadowoloną jest z nauk w tutejszych gimnazyach, a w ogóle z całego kierunku edukacyi publicznéj, a to dla dwóch głównych przyczyn: braku dozoru i karności szkolnéj; powtóre ogólnego kierunku pedagogicznego opartego na protestantyzmie i filozofii niemieckiéj. Dla tych przyczyn wiele rodzin zamożniejszych wysyła synów swoich zagranicę, mimo szkodliwości skąd inąd wychowania zagranicznego i oddaje ich do zakładów edukacyjnych we Francyi lub Belgii. Mówią więc, że JKs. Arcybiskup mogąc już rozporządzać znaczniejszą liczbą duchownych, zamyśla założyć przy każdem gimnazyum w Księstwie, poczynając od Poznania, pewien rodzaj konwiktu dla młodzieży, gdzieby takowa zostawała pod bezpośrednim nadzorem duchownych umyślnie ku temu wyznaczonych, a zarazem uczęszczała do gimnazyów publicznych. Byłyby to pensyonaty rządzące się pewną regułą nie klasztorną, lecz pedagogiczną. Uczniowie w nich utrzymywani znajdowaliby w konwiktach nadzór i opiekę, a zarazem wpływ nauczycieli konwiktowych równoważyłby i prostował wpływ protestancki szkół publicznych. Jest to wprawdzie dotąd projektem, którego szczegóły nie są jeszcze dokładnie znane; wszelako taka ma być zasada tego projektu, którego urzeczywistnienie powinno przynieść najlepsze owoce. *)

Paryż 22 września.

Zaszły dwa ważne wypadki: Cesarz rozkazał rozpuścić część wojska i majtków na urlopy i zwinąć obozy pod Chalons i Helfaut. Sytuacya więc wypogadza się i negocyacye o Włochy tyle zajmują Cesarza, że udanie się jego do obozu pod Chalons stało się niepodobnem. Do wypogodzenia się sytuacyi przyczyniło się nie mało postanowienie Cesarza pod względem wystąpienia z Anglią w Chinach. W Biarritz odbywa się rodzaj kongresu. Układa się tam sprawa włoska i punkta kongresu, jeżeli tenże zebrać się ma. Konferencya w Zürich dała w tych dniach znak życia i zdaje się, że zakończy wkrótce swe dzieło. Według ostatniéj depeszy konferencya ma ułożyć tylko sprawę saméj Lombardyi. Sprawę księstw i konfederacyi włoskiéj załatwią negocyacye stron lub sam kongres. Co do księstw włoskich *Nord* zapewnia, że zanosi się na przyłączenie ich do Piemontu, a *Indépendance,* że się zanosi na restauracyą książąt. Ta sprzeczność w doniesieniach maluje doskonale sprzeczność zdań i niepodobieństwo przewidzenia tego co się stanie. Niedyskretny a może tylko złośliwy *Times* odsłania kurtynę i mówi, że zanosi się na osadzenia księcia Napoleona w Toskanii. Ironiczne *Debaty* nie przypuszczają, aby do tego dążyła bezinteresowna polityka cesarska. Parę razy śmiałem rzec: konferencya w Zürich musi dojść; konfederacya włoska musi nastąpić i kto wie czy się tak nie stanie.

Król belgijski i książę Piotr Oldenburski są jeszcze w Biarritz. Cesarz obwoził ich ostatniéj niedzieli wzdłuż brzegów na yachcie „Orzeł". Książe Metternich nie wrócił jeszcze z Biarritz. Salon cesarski w Biarritz odznacza się znaczną liczbą gości hiszpańskich i rosyjskich. W skrajności zaproszonych gości odbija się polityka zawsze czujna i nigdy nie zasypiająca. Francya ma interes wiązania z sobą Hiszpanii i Hiszpanów a od postępowania Rosyi zależy i kongres i dalsze wypadki. Francya choć się właściwie nie rozbraja, rozpuszcza na urlopy żołnierzy i majtków. Nie tak postępują inne państwa. Zbroi się nawet Luxemburg. W imie wspólnéj obrony godzi się Holandya z Belgią a jak twierdzą w domu korespondenta *Morning Posta,* Prusy mają być bliskie zawarcia zaczepno-odpornego przymierza z Anglią. Wiadomości o zbrojeniu się Rosyi i wzmocnieniu cytadeli warszawskiéj nie zrobiły już wrażenia jakie za Ludwika Filipa robiły zbrojenia Rosyi, ale zwróciły uwagę. O Rosyi mówią dziś najwięcéj. Nie idzie w téj chwili o wojnę, skoro się Francya rozbraja, ale idzie o głos Rosyi na kongresie i dalszą politykę Rosyi. Panuje zawsze wielka niepewność czy Rosya znajduje mocniejszą Anglią czy Francyą, to jest czy przechyli się na stronę Anglii i Prus lub na stronę Francyi i Austryi, ale nie zdaje się, aby mimo pogłoski o spisku na życie sułtana, zabierało się już na radykalne zakończenie sprawy tureckiéj. Mówią jeszcze o widzeniu się Cesarza Francuzów z Cesarzem austryackim. O przyjeździe W. księcia Konstantego nic nie słychać.

Rozjątrza się sprzeczka Anglii ze Stanami Zjednoczonemi o wyspę S. Jana, położoną w Ameryce przy ujściu rzeki Frazer. Cieszy to Francuzów, ale Anglia zapewne znowu ustąpi bacząc na potrzeby europejskie i azyatyckie.

Wiadomości z Rzymu są lepsze, choć jeszcze nie zupełnie dobre. Książe Grammont skłania kardynała Antonelli do zmiany polityki wewnętrznéj. *Pays* spodziewa się, że odpowiadając deputacyi bonońskiéj król sardyński będzie wyraźniejszym niż w innych odpowiedziach i że odrzuci uroszczenie do kraju, do którego nie ma prawa i który przy państwie kościelnem powinno pozostać.

Nowa wyprawa Francyi do Chin zbierze się łatwiéj jeżeli sprawdzi się wiadomość, że w Kochinchinie Cesarz Anamitów skłania się do pokoju. Jak dotąd wiadomość ta jest wątłą. Cokolwiek nastąpi Francya nie zaangażuje się zbytnie w Chinach, bo zna wykręty polityki chińskiéj i wpływy bliższych Stanów Zjednoczonych i Rosyi. Negocyacye lorda Cowleya w téj sprawie jeszcze się nie skończyły. Wyprawa wypłynie w listopadzie, aby mogła stanąć na miejscu w porze wezbrania rzeki Peiho.

W sprawie marokańskiéj to jest ważnem, że nowy Cesarz marokański bierze górę nad pretendentami. Jeżeli się ustali na tronie, być może, że potrafi utrzymać pokój z Hiszpanią i Francyą. Znajduje on naturalną protektorkę w Anglii. Pani Gibraltaru i w Portugalii, Anglia potajemnie posyła już część floty z Malty do Gibraltaru. Ze swéj strony Portugalia posłała do Maroko księcia Oporto, który wypłynął już z trzema fregatami z Lizbony dla niesienia pomocy Portugalczykom i Anglikom mieszkającym w państwie marokańskiem. Wszystkie władze francuzkie w Algieryi są na miejscu. Wraca do ministerstwa algierskiego i pan Chasseloup Laubat. Ministerstwo to jest już na przedmieściu S. Honorego. Nie zaszło nic nowego w Algieryi od pobicia Mohamuda ben Abdellah przez jenerała Esterhazy. W armii francuzkiéj jest dwóch jenerałów Esterhazy. Obydwóch wyniósł książe Orleański. Mohametanizm przechodzi przez ciężkie i może decydujące próby w Maroko, Tunis i Stambule. Bej Tunetański jest śmiertelnie chory. Spisek stambulski ma minę rewolucyjnego powstania.

W ostatniéj Kronice *Revue des deux Mondes* p. Forcade krytykuje politykę cesarską we Włoszech, politykę konfederacyjną. Krytyka jest stronniczą, a nadto nieumiejętną. Co np. pan Forcade napisał przeciw analogii Wenecyi z Luxemburgiem nie ma podstawy. Autor kroniki zapomniał, że Luxemburg ma związki rodzinne w konfederacyi niemieckiéj, że panujący dziś w Niemczech książe Nassauski należy do starszéj linii téj familii i że linia młodsza panuje w Holandyi. Konfederacya nie jest złą polityką, szczególniéj kiedy idzie o ustalenie losów narodu mało wojskowego.

Uciszyły się szemrania, które powstały z powodu oznajmienia *Monitora,* iż Cesarz nie myśli zmieniać prawa o prasie. Dążenie do wolności prasy, jest zawsze chwalebne, ale dzisiejsza zewnętrzna sytuacya Francyi jest taka, że dążenie to nie znalazło głośnego echa w narodzie. Była taktyka stronnicza wmawiająca w Cesarza, że chce zmienić prawo o prasie. Naród francuzki czując się dobrze rządzonym milczy i milczy pełen ufności, choć o wolności nie zapomina.

Na rannych w Lombardyi Francya zebrała 4 miliony franków i to bez hałasu, bez wielkich odezw. Składka ta świadczy wymownie o usposobieniu i bogactwie Francyi. Giełda trzyma się w dobrych cenach. Praca także zaczyna się ożywiać. Zapewniają, że przyszły bilans bankowy będzie lepszy. Nie ogłoszono jeszcze nowych rozporządzeń co się tyczy giełdy. Minister finansów nie mianował jeszcze asesorów mekleroskich. Meklerowie starają się spekulacyą ożywić, zniżając pobierane od niéj opłaty. Zniżenie nie będzie wielkie (40 fr. w miejsce 50 fr. od kupna 3000 fr. renty); skasowanie więc kulisy ukróci ostatecznie zbytnią spekulacyą t. j. szulerkę. We Francyi rząd znajduje dziś zyski nawet w telegrafach. Telegrafy przyniosły tego roku półczwarta miliona fr., na czém rząd zarobił z pół miliona. Z czasem zyska więcéj, korespondencye bowiem telegraficzne weszły w potrzebę prywatnych.

Hr. de Persigny wrócił z Chamarante do Paryża. Dziś miał on wyjechać do Londynu. Ks. Poniatowski ma wrócić z Włoch dopiéro na końsu miesiąca. Nie jest jeszcze wiadomo, kiedy Cesarstwo z Biarritz powrócą. Mówią, że to nastąpi dnia 25 b. m. i że z Cesarstwem wróci król belgijski. W Compiègne robią się przygotowania do świetnych polowań i biesiad.

Skradzenie w ogrodzie tuileryjskiém dwu-miesięcznego syna jednego sędziego przez jakąś kobietę, obudziło strach wszystkich rodziców. Od tego czasu rodzice lub służący towarzyszą mamkom. Skradzione dziecko wynaleziono aż w Orleanie. Złodziejka została złapaną. Zdaje się, że w tym wypadku była zemsta prywatna, kobieca. Wyjaśni to sąd.

Zaczynają mówić coraz pochlebniéj o pannie Westfalewiczównie, krakowiance, która śpiewa w Wielkiéj Operze.

Rada stanu zdecydowała dziś nową zmianę w administracyi prefektur paryskich. Dawniéj, kiedy prefekt policyi używał powagi, on zabierał niektóre bióra prefekturze Sekwany; dziś zabiera je prefekt Sekwany, baron Hausman. Prefektura policyi utraci niektóre części biór administracyjnych, które przejdą do ratusza czyli do prefektury Sekwany.

*) List powyższy doszedł nas w sobotę wieczór po zamknięciu ostatniego numeru dziennika. W *Gazecie W. Księstwa Poznańskiego* z 24go b. m. znajdujemy wiadomość, która nie wiemy jak dalece do tego samego przedmiotu odnosić się zdaje. Gazeta mówi, że ksiądz Arcybiskup uzyskał nakoniec u rządu pozwolenie na zbudowanie wielkiego seminaryum duchownego, gdzie mieścić się może stu z okładem uczniów wraz z profesorami i służbą. P. R.

Londyn 20 września.

L. Pierwsza a niedokładna wiadomość, jaka przez Aleksandryą była tu nadeszła, o zdradzieckim ataku w Chinach na sprzymierzoną eskadrę angielsko-francuską na rzece Peiho, niestety aż nadto sprawdziła się innemi telegramami z różnych stron odebranemi. Ani wątpić, że wielkie stało się nieszczęście, bo nawet porażka. Ona tem dotkliwiej daje się czuć Anglikom, że nie zdarzyło się nigdy by marynarka ich poniosła taką klęskę i to jeszcze zadaną przez barbarzyńców jakiemi są Chińczycy. Utracili bowiem 464 ludzi w zabitych i rannych, więcéj niż na morzu Czarnem przed Sebastopolem, i nadto zatopiono im trzy statki na rzece. Dzienniki będąc pochopne, jak to zawsze tu bywa, do wynajdywania winy, upatrują w naczelnikach wyprawy téj nieostrożność, nieroztropność, lecz trudno było admirałowi Hope niewykonać rozkazu danego mu wyraźnie przez poselstwo do uprzątnienia siłą fizyczną zapór istniejących na Peiho, by utorować ambasadorom dwóch narodów drogę do Pekinu stolicy Chińskiej, dokąd przeznaczeniem było eskadry służyć im za konwój. Niewahał się też wykonać rozkazu z zwykłą mu energią, a z któréj admirał Hope powszechnie jest znany; niebrakło mu jak w każdym razie tak i w tym na odwadze, gdyż sam otrzymał dwie rany. Jedno mu tylko zarzucić można, a to błąd który wszystkim Anglikom jest wspólny, że w rozprawach swych z Azyatami, traktować zwykli ich męztwo z zbyteczną pogardą. Lecz co tym zniewieściałym ludom zbywa na męzkości, to sowicie oni nagradzają sobie przebiegłą chytrością, jak to się dowodnie w obecnym razie okazało.

I niema się czemu dziwić, że ta klęska do żywa ubodła Anglików i najwięcej też teraz mowy o niéj. Skoro depesze nadeszły, potwierdzające co się stało, lord Palmerston natychmiast zwołał radę gabinetu. Było to w sobotę, i ilu znajdowało się ministrów w pobliżu i nawet książe Somerseet, który był na lustracyi zakładów marynarki w Devonport, pospieszył na naradę. W skutek niej zniesiono się z rządem francuskiem i obydwa rządy zamierzyły jak słyszymy wysłać do Chin 25,000 wojska, francuskiego i angielskiego po połowie. Beż tego nawet wydany był tu już wprzódy rozkaz trzymania w portach rządowych 1000 *marines* (żołnierz okrętowy) i kilka śrubowców w pogotowiu do Chin, a resztę siły zbrojnej ma się dopełnić z wojska w Indyach i z owych 6000 żołnierzy byłej kompanii Indyjskiej, co niechcąc być wcielonymi do wojska królowéj podali się byli do dymisyi, a którzy według wszelkiego podobieństwa zamiast wracać do Anglii przyjmą z ochotą służbę do Chin, jak wynagrodzenie *bounty*, którego im rząd w Indyach odmówił, będzie im wypłacone. Niezawodna już zatem nowa wojna z Chinami, któréj skutki trudno obecnie przewidzieć.

Lecz oprócz Chin horyzont polityczny nie zostaje i gdzieindziej bez chmur mogących sprowadzić krwawe burze. Hiszpania i Francya gotują wyprawy przeciw Maroko; pierwsza dla pomszczenia się krzywd dawniéj sobie przez to państwo afrykańskie wyrządzonych, a druga za świeże najazdy na Algeryą jakich się nowy rząd nieprzestaje dopuszczać od czasu śmierci marokańskiego Cesarza. Sprawa włoska daleka od ukończenia, a w Sardynii — jak wieść tu dochodzi, król Emanuel ma przygotowywać rynsztunki i uzbrojenia na 250,000 wojska. Stan Turcyi niemniej zatrważający.

Pozawczoraj *Times* odebrał telegramem z Konstantynopola wiadomość o spisku na życie Sułtana — w skutek niego do 200 osób zostało uwięzionych. Spisek ten miał być utworzony przez fanatyczną partyę nieprzyjazną równouprawnieniu chrześcian, do którego Sultan traktatem europejskim był się zobowiązał i szczerze pragnie je przeprowadzić, a na czele sprzysiężenia mają stać najpierwsi muzułmanie urzędnicy państwa. To wszystwo niepokoi i wstrząsa Europę.

O okręcie „Wielki wschód“ prócz tego com wam doniósł o explozyi, niewiele więcéj wiadomo. Stoi ciągle w zatoce pod Portland, i od kilku dni ciągnie się śledztwo dla zbadania co ten wybuch zrządziło? i śledztwo to jeszcze nieskończone. Nikt nie zdaje się być winny, tylko przypadek i nikt biorąc ściśle, nienależał z nim do spółki. Tymczasem parowce i koleje żelazne dowożą ze wszech stron tłumy ciekawych na oglądanie olbrzymiej budowy okrętu. Tyle zaś jest téj cisnącéj się nań ludności od rana do wieczora, że dla uniknienia zbytniego natłoku musiano ograniczyć czas, po godzinie na osobę. Opłata od wejścia była naprzód półkorony, a od kilku dni podwojono ją na 5 szylingów, lecz i to bynajmniej niezmniejszyło natłoku. Jest to istna wystawa i czyni codzień do 550 fst. dochodu. Zrobiono obraz stereoskopowy zburzonego przez wybuch salonu, ma zewszystkiem być jak najwierniejszy — sprzedają go odwiedzającym, a dochód z niego idzie na rzecz majtków skaleczonych podczas strasznéj eksplozyi.

Sławny inżynier p. Brunel, o którego zdrowiu w przeszłym liście zrobiłem wzmiankę, umarł dnia 15go b. m. On głównie urządził plan do Wielkiego Wschodu i podług jego rozporządzenia on był zbudowany. Znajdował się na nim kiedy go wyprowadzano z Tamizy, i właśnie na pokładzie jego był paraliżem tknięty. Nowina o fatalnéj explozyi takie na nim wrażenie zrobiła, że tegoż dnia o 10téj wieczór skonał.

N. Pani z rodziną i dworem bawi w Balmoral, i zwiedza pobliższo co piękniejsze okolice, w które góry północnéj Szkocyi obfitują. Książę małżonek będąc miłośnikiem polowania, wychodzi często na łowy, i na ostatnich ubił jelenia. Książę Walii przepędza wakacye na strzelaniu Grousów (gatunek cietrzewi) po wrzosach, a za trzy tygodnie jedzie na uniwersytet do Oxfordu, gdzie mieszkanie dla niego w Christ College już upatrzone, i nawet jeden z tamecznych magistrów na guwernera. Królowa wyprawiła bal dla dzierżawców, ogrodników, leśniczych itd. W jéj dobrach balmoraskich, na którym sama była obecną, synowie jéj i córki tańczyli z ludem, i sam nawet książę małżonek brał udział w téj sielskiéj zabawie. Była to zabawa nakształt naszego okrężnego.

Dnia 14go b. m. assocyacya brytańska zebrała się w Aberdeen, i książę małżonek zagaił tegoroczne jéj posiedzenia wyborną mową, którą w treści tylko mógłem wam posłać, bo zajęła spełna godzinę. Przy téj okazyi miasto Aberdeen ułożyło wystawę starożytności szkockich. Na niéj znajdowały się między innemi zabytkami portrety księżnéj Maryi z domu Sobieskiéj, wnuczki króla Jana i jéj małżonka Jakuba Edwarda Stuart wiadomego pretendenta do korony szkockiéj pod imieniem Jakóba VIII, tudzież portrety dwu ich synów, księcia Karola Edwarda i Henryka Benedykta; ten jako kardynał York i ostatni potomek po mieczu dynastyi Stuartów, umarł roku 1807 w Rzymie. Portrety ich malował Gavin Hamilton i są własnością hr. Seafield. Tam znajdowały się też własnoręczne tych książąt szkockich korespondencye i dokumenta wyświecające historyą ich wieku, i własnego ich domu przygody. A że ich dom był przez małżeństwo połączony z domem króla Jana Sobieskiego, niedziwiłbym się temu, gdyby w namienionych rękopismach znajdywały się także szczegóły przydatne do historyi polskiéj.

Londyn 20 września.

SS. Wkrótce p. Bright i p. Cobden, rozpoczną swoje wędrówki agitacyjne w sprawie reformy. Głównym przedmiotem tegoroczné) wyprawy mają być finansowe zmiany. Agitacya tegoroczna będzie ważniejszą od przeszłorocznéj, bo ta mając za widomy cel zmiany w głównych zasadach konstytucyi, w małéj tylko cząstce ludności znalazła odgłos, gdy tymczasem przedmiot tegoroczny, reforma cłowa, trafia zdaje się do przekonania większości. W przeszłym roku p. Bright działał sam, i ciągłe jego zaczepki na arystokratyczne podstawy konstytucyi, niweczyły wrażenie słusznych przezeń wytykanych błędów w systemie wyborczym. Dziś pomoc wsławionego w sprawie wolnego handlu p. Cobden, dodaje niepospolitéj siły przedsięwziętemu ruchowi. Stowarzyszenie finansowych reformatorów w Liverpool, zamierza rozpocząć kampanię przeciw podatkom celnym, wielką demonstracyą, na któréj pp. Bright i Cobden dadzą się słyszeć. Następnie rzecz ma być energicznie popieraną na publicznych meetingach w całem królestwie. Hasłem wyprawy będzie jak się programat wyraża „Sniadanie i herbata bez opłaty dla wyrobniczéj klasy“, a argumentem że czas nadszedł gdzie herbata i kawa powinny być wolnemi od opłaty, tak jak jest chleb. Piękna to jest zapewne myśl ale gdyby ta reforma dała się przeprowadzić, zajdzie pytanie czém pokryć znaczny ten ubytek w przychodach państwa. Zgadza się to wprawdzie z ciągle powtarzanemi skargami obu tych reformatorów, na niepotrzebne wydatki w marynarce, wojsku i fortyfikacyach, ale jak dalece jest dla Anglii możliwem, zwłaszcza w obecnych jéj trudnych kłopotach, ograniczyć te wydatki, to inne jest zadanie do rozwiązania.

Jeszcze przed rozpoczęciem tego roku p. Bright ma przemówić w przyszłym tygodniu na zgromadzeniu w Manchester.

Z nadeszłych wiadomości z Chin, straty poniesione przez Anglików w wyprawie na rzekę Peiho, okazują się większe jak z początku rozumiano. Prawie połowa ludzi padła lub otrzymała rany i pięć statków mniejszych wojennych (*Gun-boats*) utracono. Wina tak wielkiéj straty spoczywa na przewódzcach angielskich, którzy wiedząc że opór znajdą, nie rozpoznali położenia, ale na ślepo wystawili całą wyprawę na niebezpieczeństwo.

Od niepamiętnych czasów, polityką tradycyonalną Chińczyków było, niedopuszczać do wnętrza kraju swego Europejczyków. Zmuszeni, ulegali czasowo uciążliwym warunkom, nawet zgubnemu dla ludności ułatwieniu przemycania opium, ale nie tak prędko zobowiążą się traktatem dozwalać przystępu cudzoziemcom do kraju. Przyszła więc wojna z niemi, jeżeli ma mieć na celu otworzenie kraju dla oświaty europejskiéj, nie zdaje się aby tak spiesznie i bez wielkich ofiar ze strony sprzymierzonych ukończoną była. Znaleść fundusze na tę wojnę jest może obecnie dla Anglii trudniejszém zadaniem, jak było pokonanie buntu w Indyach. Ambasador angielski w Chinach, p. Bruce, zażądał od lorda Canning gubernatora Indyj wojska, na co mu tenże odpowiedział, że właśnie jest zajęty wyprawianiem do Anglii 12,000 rozpuszczonych żołnierzy byłéj Kompanii. O wyciągnieniu cokolwiek wojska europejskiego z Indyj, ani myśleć można, bo zaledwie w części ubytek powyższy zastąpiony będzie ostatkami wysłanych właśnie rekrutów z Anglii. Przy systemie zaciągu angielskim, lata miną nim ubytek 12,000 ludzi, z nadwyżki corocznego werbunku, odzyskany będzie i jeszcze nie wyrówna tym ludziom, przywykłym już do klimatu i rodzaju służby w azyatyckich koloniach. Błąd to był nie mały, stracić dla służby takich ludzi przez oszczędność niewłaściwą i źle zrozumianą surowość, a dzienniki wywodzą ciągle gorzkie żale z tego powodu.

Liczba członków parlamentu którzy się przyłączyli do ruchu wszczętego przez prałatów kościoła katolickiego w Irlandyi, jest 48, na czele których stoją p. Maguire i O'Donaghue.

Lord Palmerston był obecny założeniu kolei żelaznéj w Romsley, która ma połączyć z sobą dwa ważne porty Southampton i Liverpool. Według zwyczaju lord Palmerston, wziąwszy łopatę w rękę napełnił nią machoniową taczkę, i pośród oklasków i huku dział, wypróżnił ją odwiózłszy o kilka kroków. Mowy które miał przy téj sposobności, nie zawierały żadnego politycznego napomknięcia.

J. C. K. Ap. Mość przeniósł na spoczynek Michała Żarskiego radzcę sądu wyższego we Lwowie, na własną jego prośbę, objawiając mu zadowolenie najwyższe z długoletniéj wiernéj i użytecznéj służby, a zamianował Dr. Franciszka Kotziana będącego w rozporządzalności doradzcę prawnego przy byłéj centralnéj dyrekcyi budowy kolei żelaznych, radzcę sekcyjnego, radzcą wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Wiedeń 25 września. JCK. Ap. Mość nadał bratu swemu JCW. Arcyks. Karolowi Ludwikowi wielki krzyż oderu Ś. Szczepana „w nagrodę wielu zasług, jakie tenże jako namiestnik Tyrolu położył, tudzież za niezmordowaną troskliwość o dobro kraju w ostatnich burzliwych czasach“.

— JCK. Ap. Mość nadał hr. Franciszkowi Folliot de Crenneville, fmpor. i szefowi bióra prezydyalnego przy naczelnéj komendzie armii, godność tajnego radzcy z uwolnieniem od taksy.

— Zamianowani zostali: JCW. Arcyks. Karol Ferdynand, fmpor. i dowódzca 4go korpusu, jeneralnym komendantem krajowym w Bernie; fmp. książę Edward Liechtenstein, dowódzca 2go korpusu, jlnym komendantem krajowym w Wiedniu; JCW. Arcyks. Ernest fmp., dowódzcą 10go korpusu; fmp. bar. Karol Mertens, komendantem miasta i twierdzy w Pradze; jen.-major Józef Castle de Mollineux, jlnym inspektorem pociągów; jen.-major hr. Alfons Seldern, tymczasowym przełożonym 3go wydziału naczelnéj komendy armii; pułkownik i inspektor inżynieryi Gustaw Conrad, tymczasowym komendantem akademii inżynieryi i brygadyerem inżynieryi w Krakowie; pułk. Ferd. Mayer de Also-Russbach, inspektorem inżynieryi w Zagrzebiu; podpułk. Feliks Świątkiewicz, inspektorem inżynieryi w Bernie. — Pensyonowany jen.-major Jan Schantz, otrzymał honorowy tytuł fmpor.; nakoniec, fmpor. bar. Antoni Csorich został pensyonowany w charakterze honorowym feldzeugmeistra.

— Urzędowa *Zagrzebska Gazeta* zamieszcza półurzędowe oświadczenie, iż mylną jest pogłoska, jakoby wykład nauk w gimnazyach krajowych w języku krajowym, napotkał na przeczkody; owszem dziennik ten zapewnia, że rozporządzenia wydane w téj mierze przez prezydium krajowe do władz szkolnych z nakazem najsumienniejszego wykonania tego przepisu, doszły już rąk dyrektorów szkół, a przeto wprowadzenie takowych w wykonanie spodziewane być może w całéj rozległości, o ile już teraz środki naukowe wystarczą lub wystarczać nadal będą. — Z tego się pokazuje, że język chorwacki, czyli jak go dawniéj literaci zwali, ilirski. ma sobie przyznane prawo języka naukowego po szkołach publicznych, tudzież że w Chorwacyi władza rządowa uznaje za potrzebne wyjaśnić publicznie, iż przepis względem języków krajowych ma być w Kroacyi wykonany.

— JCW. Arcyksiężna Zofia z najmłodszym synem swoim Arcyks. Ludwikiem Wiktorem wyjechali 23go z Salzburga do Possenhofen w odwiedziny na dwór Księcia Maksymiliana Bawarskiego; Arcyks. Karol Ludwik Namiestnik Tyrolu wyjechał do Drezna, gdzie kilka dni na dworze saskim zabawi.

— Zdaje się, że towarzystwa rolnicze, jako zgromadzenia właścicieli ziemskich będą miały udział w wyborze członków komisyj mających się wyznaczyć w każdym kraju koronnym do czynienia wniosków nad zmianami ustawy gminnéj; albowiem jak donosi *Gaz. prażska*, towarzystwo ekonomiczne czeskie zostało przez tameczny rząd namiestniczy wezwane do przedstawienia mu sześciu właścicieli ziemskich, z pomiędzy których Namiestnik wybierze członków komisyi. W komisyi téj prezydować będzie Namiestnik. *O.-D.-Post* mówiąc o wyborze do komisyj krajowych „osób zaufanych“ nieśmiało stawia zuchwałą zdaniem swojem myśl zastąpienia osób zaufanych formalnymi reprezentantami, a nawet się nie lęka w swojéj cywilnéj odwadze, aby w obecnych okolicznościach „powtórzyły się czasy lekkomyślne i burzliwe, gdzie lud dawał głos swój ludziom niegodnym.“ Mimo tego ogranicza się na zalecaniu, aby rząd powołując osoby zaufane, miał wzgląd na to, czy one zasługują również na zaufanie kraju. Jak się rząd o tem dowie, tego *Ost-D.-Post* niemówi, bo też niema na to innego sposobu prócz wyborów; wszystkie inne drogi są pozornie prawdziwe, a w istocie jedynie przypadkiem tylko mogą doprowadzić do tego, że wybór rządu i kraju padnie na jedne i te same osoby. Sama *O.-D.-Post* przyznaje, że o powołaniu osób zaufanych nie stanowi zwykle namiestnik, lecz urzędnik najniższy, np. przełożony powiatu, bo ten daje swoją opinię o kandydacie, a najczęściéj się zdarzy, że właśnie ludzie zdolni zostają w niezgodzie z przełożonym powiatu dla tego, że są niepodlegli.

Jak *Presse* donosi, powołani zostali w Niższéj Austryi na mężów zaufania, do komisyi mającéj ułożyć statut gminny, jako właściciele ziemscy: książę Colloredo, hr. Attems, bar. Tinti i opat benedyktyński z Mölk, następnie pięciu właścicieli gruntów włościańskich i burmistrze pięciu największych miast téj prowincyi. Reprezentanci stanu szlacheckiego wybrani zostali na przedstawienie towarzystwa gospodarczego; na téj saméj zasadzie powinni być powoływani reprezentanci stanu miejskiego, albowiem burmistrze są bardziéj urzędnikami państwa, niż wyobrazicielami gminy, któréj sprawami zawiadują. W Karyntyi, naczelnik kraju baron Schloissnigg zawezwał Izbę handlową, towarzystwo gospodarskie i radę miejską Celowiecką do wybrania członków komisyi nad ustawą gminną obradować mającéj. W Tryeście rada gminna wyznaczyła komisyę, lecz z tém zastrzeżeniem, że wnioski jej mają przejść przez uchwałę całéj rady. Rada gminna miasta Temeszwaru nie chce poprzestać na wnioskach do ustawy gminnéj, lecz zamierza całą ustawę dla swego miasta wygotować.

Królestwo Polskie.

O wystawie w Łowiczu płodów rolnictwa i przemysłu z niém połączonego, mamy przed sobą parę listów i kilka obszernych sprawozdań ogłoszonych w gazetach warszawskich. Według nich zdamy tu sprawę w ogóle o téj wystawie, dołączając parę uwag naszych, które uczynić czujemy się w obowiązku. Późniéj podamy szczegółowe sprawozdanie, z wyliczeniem przedmiotów uznanych przez sędziów za najcelniejsze i wynagrodzonych nagrodami, z których jedne wyznaczył rząd, drugie Towarzystwo Rolnicze.

Gdy rolnictwo i przemysł z niém połączony, ta we wszystkich prawie krajach najpierwsza i najpożyteczniejsza praca, jest w naszym kraju, z powodu jego przyrody i położenia a usposobienia mieszkańców, główném i wyłączném prawie zatrudnieniem i najobfitszém źródłem bogactw krajowych, a pozostanie niém jeżeli z naturalnego toru nie zepchną nas zarazą spekulacyi i systemem protekcyjnym na mylną drogę sztucznych i nieodpowiednich naturze kraju fabrykacyj,—nic więc dziwnego, że Wystawa Rolnicza obchodzi silnie kraj cały, jeżeli jest stósownie urządzoną i jeżeli jest istotnym obrazem produkcyi krajowéj, a nie popisem z wyjątkowemi wyrobami i sztucznie z wielkim kosztem wyprodukowanemi płodami. Od czasu jak współudział komitetu Towarzystwa Rolniczego w urządzaniu wystawy, zaręcza moralnie krajowi za stósowne jej urządzenie, obywatele z całego Królestwa posyłają na nię produkta i wyroby a licznie zjeżdżają się dla jéj oglądania, dla nauczenia się w czém i przez co jaka okolica lub jaki rolnik lepsze produkuje płody, jakie machiny i narzędzia najstósowniejsze są do użycia i w czém poprawione zostały.

Wprawdzie pod względem przysyłania płodów rolniczych, zwierząt domowych i wyrobów życzyćby należało żywszego współudziału obywateli, szczególniéj z dalszych okolic, oraz zupełnego przyjęcia zasady, ażeby posyłano na wystawę nie wyjątkowe egzemplarze lub zbytkowe, że tak powiemy, produkta, to jest z wielkim kosztem wytworzone, ale rzeczywistych reprezentantów naturalnéj produkcyi rolniczéj i przemysłowéj. Wówczas wystawa będąc wierniejszym obrazem produkcyi i przemysłu krajowego, ich postępu i rozwoju, pożyteczniejszą także dla nich się stanie. Pod względem wystawy zbóż, które przecież stanowią daleko większą połowę produkcyi i bogactw krajowych, znajdują się w znacznych ilościach na wszystkich targach europejskich i na nich przeważnie a czasem wyłącznie, zawsze zaś zaszczytnie produkcyę naszą reprezentują,—chociaż pod względem téj wystawy zbóż jest pewien postęp w porównaniu z dawnemi w Warszawie urządzanemi; jednak zboża jak na wszystkich dotychczasowych wystawach tak i na wystawie łowickiéj były bardzo słabo i niestósownie do naturalnéj produkcyi reprezentowane, już to z powodu nielicznych okazów zbóż, już to że nie było okazów z okolic w których produkcya zboża stoi najwyżéj tak pod względem ilości jak jakości. Znajdowały się np. piękne okazy pszenicy z podlaskiego i z kaliskiego, a nie było ich z sandomirskiego, z hrubieszowskiego w lubelskiém, lub skalbimierskiego i proszowickiego w krakowskiém, z ziem, które przecież najpiękniejszą i najwięcéj wydają pszenicy i naturalną jej produkcyą istotnie reprezentują. Niech jednak nikt nie tłumaczy tych słów w takiém znaczeniu, jakobyśmy mieli za złe obywatelom kaliskiego i podlaskiego, iż wystawiali piękną pszenicę, owszem, poczytujemy im to za zasługę, a za większą jeszcze zasługę, że pracą i staraniem rozwinęli produkcyę pszenicy na gruntach mniéj od natury bogatych.

Wystawa dzieliła się na trzy oddziały. W *pierwszym* znajdowały się okazy płodów rolniczych i przemysłu wiejskiego; w *drugim* okazy zwierząt domowych; w *trzecim* machiny i narzędzia rolnicze.

Okazy oddziału *pierwszego* wystawione były w gmachu księży Misyonarzy i liczyły 700 przeszło numerów. Pszenicę nadesłało 30tu wystawców, a najpiękniejsze jéj okazy były z Turna z powiatu siedleckiego i z Babska z powiatu rawskiego. Żyta było okazów 19, jęczmienia 10, owsa 14, grochu 12, prosa 1, chmielu 3, ziemniaków 8 okazów. Okazy te nadesłane były powiększéj części z powiatów najbliższych Łowiczowi, chociaż właśnie okazy zbóż najłatwiéj z całego kraju nadesłać. Okazy te, powtarzamy, niedokładnie, jak to mówiliśmy, reprezentowały produkcyę zbożową kraju. Z ogrodownictwa 17tu wystawców nadesłało 200

okazów. Pszczelnictwo reprezentowały tylko dwa ule; może słusznie, gdyż upadła bardzo ta gałąź bogactwa narodowego tak odpowiadająca naturze kraju i tak niegdyś kwitnąca. Trzech wystawców przedstawiało jedwabnictwo, które u nas jest i pozostanie piękną i pożyteczną zabawką, a to z powodu jednego lecz przeważnego, iż produkcya funta jedwabiu kosztować u nas musi 3 lub 4 razy tyle ile we Włoszech lub w południowéj Francyi, gdy przeciwnie pracą tą i kapitałem włożonym w rolnictwo, w przemysł sukienny, płócienny lub inny odpowiedni przyrodzie kraju, wyprodukować można 3 razy większą wartość i za nią kupić, przy wolności handlowéj, 3 funty jedwabiu.

Jedwabnictwo jest u nas trebhauzową rośliną, która może, wielkim stosunkowo nakładem i pracą, rozwinąć się do pewnego stopnia, pod osłoną systemu protekcyjnego, spychającego produkcyę i fabrykacyę z naturalnego toru, a ich kosztem rozwijającego sztuczne i wychuchane gałązki przemysłu, nieodpowiednie przyrodzie kraju, a która potem, gdy ustaje ta protekcya krępująca produkcyę i konsumpcyę, usychające z wielką szkodą tych, którzy na ich zakwitnienie pracę i kapitał wyłożyli. Co się tyczy jedwabnictwa u nas, nietylko zniesienie protekcyi, przywrócenie naturalnych stosunków i wolność handlowa, lecz nawet jedna ciężka zima obalić go mogą.

Nie tu miejsce rozpisywać się nad szkodliwością i nieloicznością systemu protekcyjnego. Niech nam jednak będzie wolno powiedzieć słów kilka o najfałszywszém mniemaniu protekcyonistów, które na obronę swego systemu przytaczają. Mówią oni, że przemysł początkujący i rozwijający się, potrzebuje koniecznie opieki tego systemu, która późniéj ustać może kiedy przemysł ten wzrośnie już i zmężnieje. Jak najfałszywsze mniemanie. Właśnie jeżeli gdzie bronić można systemu protekcyjnego, to jedynie w krajach gdzie przemysł rozwinął się już dość wysoko pod opieką tegoż systemu; gdyż w przemyśle takowym jest wiele sztucznych gałęzi, które za zniesieniem protekcyi upadłyby, sprawiając wstrząśnienie i rewolucyę w mnóstwie interesów materyalnych. Ten jest jedyny lecz silny argument, jakim protekcyoniści bronią protekcyę we Francyi, gdzie przemysł rozwinięty wysoko na sztucznych drogach przez system protekcyjny, doznałby wielkiego wstrząśnienia i silną sprawił rewolucyę w interesach materyalnych, gdyby go dzisiaj wolnością handlową na naturalne sprowadzono nagle drogi. Lecz właśnie kraje, gdzie przemysł dopiero się rodzi, są najodpowiedniejsze do zaprowadzenia wolności handlowéj, aby przy jéj działaniu, przemysł na naturalnych i przyrodzie kraju odpowiednich rozwinął się drogach, tj. aby kraj produkował to, co najtaniéj i najlepiéj produkować może a wówczas nie lęka się żadnéj konkurencyi. Przykład tego i dowód dają Stany Zjednoczone gdzie przemysł wzrósł i rozwinął się przy wolności handlowéj, a dla tego właśnie wzrastał szybko i rozwinął się na naturalnych drogach, dzisiaj zaś nie obawia się współubiegania i nie dozna żadnych wstrząśnień. Przykładem także jest kraj nasz który nieobawia się konkurencyi zboża i bydła angielskiego i żadnego zagranicznego, chociaż w wielu miejscach zagranicą rolnictwo i chów bydła stoją wysoko, a nie powinien się obawiać współubiegania wyrobów sukiennych, konopnych, cukru itd. jeżeli fabrykacya ta, odpowiednia naturze kraju, loicznie i dbale prowadzoną będzie przy wolności handlowéj. Wytwarzając tanio te płody i wyroby pierwszéj potrzeby, niezbędne wszystkim, znajdzie zawsze na nie pokup, a przemysł jéj nie dozna wstrząśnień jakich doznałby francuski, gdyby we Francyi zniesiono protekcyę, i jakich doznać musi każdy przemysł niezgodny z przyrodą lub produkujący przedmioty zbytku i mody. Niech Polska produkuje zboże, bydło, wełnę, len, buraki i inne płody które najtaniéj wydawać może; niech te swoje naturalne produkta przerabia, a łatwo za te najpotrzebniejsze płody i wyroby kupi jedwabiu od tego narodu, który go najtaniéj i najlepiéj, z powodu natury swéj ziemi i nieba, produkować będzie. Na téj zasadzie podziału pracy odpowiednio zdolnościom, polega nietylko harmonia i stosunki indywiduów w społeczeństwie, ale i narodów w ludzkości. Śmiesznym wydawałby się człowiek któryby sam pragnął być dla siebie szewcem, krawcem, murarzem, cieślą, rolnikiem, ogrodnikiem, sukiennikiem itd.; będzie on robić wszystko lecz zle, i wolno, a przeto drogo, zważając na czas i pracę; tymczasem obrońcy protekcyi toż samo chcą zrobić z narodem. Jak jedno tak drugie jest zamknięciem się w sobie, zerwaniem stosunków tu z indywiduami, tam z narodami, a nie jest bynajmniéj zamiłowaniem swojskości, bo swojskość nie w towarze lecz w duchu, zwyczaju i obyczaju leży.

W oddziale pierwszym wystawy, obok płodów surowych, mieściły się wyroby przemysłu wiejskiego. Największą zwróciły uwagę wyroby wełniane i lniane, dostarczone powiększéj części przez włościan powiatów łowickiego, rawskiego i maryampolskiego. 150 wystawców przedstawiło 320 okazów, a między nimi sprawozdania przyznają pierwszeństwo wyrobom lnianym maryampolskim. Inne wyroby przemysłu wiejskiego były bardzo nielicznie reprezentowane. I tak okazy piwa i trunków przedstawiło tylko trzech wystawców, a między nimi za najlepsze uważane było piwo z Żarek w powiecie olkuskim; sér czterech wystawców, z których za najlepszy miano z fabryki Traki w maryampolskim; mąkę, tak ważny przerób, przedstawiło tylko dwóch wystawców. Przy wyliczeniu nagród w szczegółowem sprawozdaniu, wyszczególnione będą inne wyroby. Dodamy tu tylko, iż produkta leśne, dwóch jedynie wystawiło, jeden nasienie sosnowe i brzozowe, drugi smołę i terpentynę.

Drugi oddział wystawy, to jest zwierząt domowych czyli inwentarza żywego, był dosyć liczny. Najlepiej przedstawione w nim było bydło rogate, którego znajdowało się 137 sztuk różnéj rasy; niektóre bardzo piękne okazy rasy krajowéj. Między innemi włościanie Bartłomiej Ogrodowczyk z Łużego pod Mławą i Andrzéj Malczyk z Błędowa przedstawili wyborne i rosłe woły robocze rasy krajowéj, i za nie otrzymali od Towarzystwa rolniczego nagrody pieniężne. Za celujące między wystawionemi uważane było bydła: p. Feliksa Wołowskiego z Osuchowa, który otrzymał medal złoty rządowy; Feliksa Sobańskiego z Guzowa, Mikołaja Glinki z Suska, którzy otrzymali pochwały od Towarzystwa rolniczego. Jedenastu włościan otrzymało pochwały i nagrody pieniężne od rządu i Towarzystwa za bydło przez nich wystawione.

Co się tycze koni, wystawa była mniéj liczna, a jakkolwiek znajdowało się kilkaście na pięknych rumaków czystéj krwi lub pochodzenia krajowego i kilka wybornych koni fornalskich lub włościańskich, jednak na równoczesnym jarmarku łowickim daleko lepiéj konie były reprezentowane. Towarzystwo wynagrodziło medalami p. Aleksandra Żebrowskiego z Chocima który przedstawił ślicznego konia rasy zwanéj polską i p. Meiznera za najlepsze konie fornalskie własnego chowu. Medale rządowe srebrne otrzymali: Adam hr. Krasiński, Ferdynand Grabkowski, Ludwik Trosman za piękne klacze czystéj krwi. Listy pochwalne od Towarzystwa i rządu otrzymało za chów koni czterech obywateli ziemskich, a nagrody pieniężne ośmiu włościan po większéj części z okolic Łowicza. Ogółem koni wystawionych było 46.

Owce także nielicznie ukazały się na wystawie, tylko w 24 okazach. Nagrody i listy pochwalne za przedstawione sztuki otrzymali Ludwik hr. Krasiński, pani Tomicka, Jan Górski, Ludwik Halpert, Kazimierz hr. Lanckoroński i Marcin Zieleński.

Okazy drobiu były piękne i liczne, ale powiększéj części dostarczone z jednego miejsca, z Wilanowa; za chów drobiu otrzymała medal od Towarzystwa Rolniczego, Aleksandra hr. Potocka właścicielka Wilanowa.

Trzeci oddział wystawy, to jest machiny i narzędzia rolnicze przedstawione były najlepiéj i najświetniéj. Oddział ten urządzony był w obszernym dziedzińcu ratusza, i w ogrodzie po za tym budynkiem. Wszystkie prawie fabryki Królestwa, a nadto fabryka p. Cegielskiego z Poznania, wystawiły liczne machiny i narzędzia rolnicze; a nawet wielu właścicieli ziemskich przysłało narzędzia rolnicze swego pomysłu. Z fabryk galicyjskich było parę narzędzi rolniczych z zakładu p. Konopki właściciela dóbr Modlnicy i z fabryki założonéj przez właściciela dóbr Targowiska. Najświetniéj wystąpiła na wystawie fabryka warszawska Ewansa, Lilpopa i Raua. Wyroby téj fabryki tworzyły oddzielną prawie wystawę. Część machin przez tę fabrykę wystawionych pomieścili właściciele jej w gustownéj szopie przez siebie wzniesionéj, a machina parowa przez nich urządzona wprawiała w ruch młocarnię i różnego rodzaju młyny, przez co można było lepiéj ocenić dobroć tych machin. Ogółem fabryka ta wystawiła 79 różnych machin i narzędzi. Odznaczały się także dobrocią machiny i narzędzia nadesłane z fabryk pp. Zakrzewskiego, Cegielskiego, Bobrownickiego, którzy przedstawili młocarnie, żniwiarki, sieczkarnie, pompy, sikawki, wagi decymalne, pługi, brony, grabie konne i t. d. Z wielu narzędziami rolniczemi, szczególniéj z pługami, odbyto próby w czasie wystawy.

Niemcy.

W Monachium zebrali się, jak doniosła była depesza telegraficzna, ministrowie spraw zagranicznych trzech mniejszych państw niemieckich: Bawaryi, Saksonii i Wirtembergii, pp. Schrenk, Beust i Hügel, a przytem w naradach tych wziął podobno udział dzisiejszy poseł bawarski przy Bundestagu p. Pfordten, który długie lata przewodniczył gabinetowi bawarskiemu i uważanym był za twórcę jego polityki. Narady ministrów trwały od 20go do 22go b. m. Co na nich uradzono, niewiadomo, a nawet pod względem przedmiotu narad krążą same tylko domysły. Że do obrad tych nie należał Hannower, to udowadnia, co oddawna już postrzegano, że Hannower, własną i odrębną iść chce drogą. Jako przedmiot obrad trzech ministrów podają różne dzienniki: projekt do reformy Bundestagu w duchu dawniéj bawarskiéj myśli, *trias*, to jest Austrya, Prusy i państwa średnie pod przewodem Bawaryi. Plan ten ma na celu wyswobodzić państwa mniejsze z pod wpływu jednego z obu państw głównych, któremu zawsze naprzemian podlegały, daléj mówiono o organizacyi militarnéj Niemiec mającéj na celu powiększenie kontyngensów Rzeszy niemieckiéj na dwóch żołnierzy z tysiąca dusz (początkowo liczono jednego żołnierza z tysiąca, a od roku 1848 liczą półtora). Podwyżka ta ma na celu danie państwom mniejszym sposobności tworzenia odrębnych korpusów wojsk, a zatem ma zawsze na celu wyswobodzenie tych państw; inne znów dzienniki twierdzą, że tylko iść ma o zaprowadzenie pewnych zmian mniejszych w Rzeszy niemieckiéj, by niemi zażegnać ruch narodowy, w obawie, aby takowy nie przerodził się następnie w ruch rewolucyjny. Chcą przeto trzy państwa projektować ustanowienie sądów rozjemczych związkowych, zaprowadzenie jedności komendy wojskowéj, wspólności konsulatów itp. Ten ostatni projekt niemoże być prawdziwy, gdyż Niemcy nie tworzą dotąd jedności handlowéj, inne przeto ma interesa handlowe związek celny pruski, inne związek hannowerski, inne Austrya itd.: Dzienniki pomijają jeden jeszcze domysł, mogący być prawdziwym, że celem tego zjazdu była obrona przeciw liberalizmowi, wywieszonemu na chorągwi pruskiéj, z poza któréj wcześniéj czy późniéj wystąpić może myśl medyatyzacyi państw mniejszych, która wprawdzie zaparta urzędownie, tkwi w naturze rzeczy i w historyi powstania państwa pruskiego, a zgadza się z celami stronnictwa narodowego.

Francya.

La Presse następnie rozbiera okólnik Ministra spraw wewnętrznych do prefektów w przedmiocie wolności druku:

„Niektórym dziennikom podoba się upatrywać w okólniku Ministra spraw wewnętrznych złagodzenie noty *Monitora*. Według zdania naszego, są one w błędzie. Minister przyznaje wprawdzie: „że ustawa nie wyklucza ulepszeń, których potrzebę udowodni doświadczenie“, lecz pomimo, iż zapytać się można kiedy doświadczenie przemówi, jeżeli nie przemówiło dotąd jeszcze, oświadczeniu temu które za jedyną uważają rękojmię, ogół okólnika nadaje światło, uchylając na zawsze wszelką nadzieję zmiany systemu. Ustawa nie jest chwilową i zasady jéj ściśle są spojone z restauracyą władzy we Francyi, z istotą jedności władzy, opartéj na głosowaniu powszechném; ustawa ta przybiera przeto charakter bezwzględnéj konieczności, i aby tém mniéj wątpić o tém można, Minister stara się położyć nacisk na różnicę pomiędzy stanem obecnym a prawodawstwem poprzedniém i usprawiedliwić nadzór administracyjny nie jako przemijającą potrzebę, lecz jako prawo nieulegające zmianie i rękojmię na zawsze zbawienną. Słowem ustawa jest potrzebną, jest więc nią i będzie, na tém dosyć, to wypowiada wszystko, odbiera głos optymistom i zupełnie daremnemi czyni wszelkie usprawiedliwienia, figurujące w dziennikach. Potrzeba sama się broni. Poco wmawiać w dzienniki, jak to czyni *Constitutionnel*, „że zamiast tracić na ważności i godności, dzienniki zyskały na powadze i wpływie“. Gdyby *Constitutionnel* zamiast oddawać hołd sobie samemu, zechciał poradzić się opinii publicznéj we Francyi i za granicą, przekonałby się, że się jak najzupełniéj myli. Myli się również twierdząc, że opinia we Francyi nietylko jest obojętną lecz niechętną dla prasy. Dostrzegamy owszem, że publiczność daje szczególne dowody życzliwości dla dzienników, poprzestając na tém czém być mogą i przyjmując stanowisko jakie im roztropność i ustawy nadały. Z naszéj strony wyrażamy jéj całą naszą wdzięczność.“

Włochy.

Kor. Austr. zamieszcza następujące drobne wiadomości z Włoch z upłynionego tygodnia:

Rząd rewolucyjny w Bononii zakazał wywozu zboża morzem. Poseł sardyński w Neapolu, Tagliacaran, przeniesiony został do Hagi. D'Azeglio wrócił z Londynu do Turynu. Rząd sardyński wyznaczył osobną komisyę dla ułożenia nowego statutu dla akademii medyolańskiéj; przełożonym téj komisyi jest Mauri; tymczasowym dyrektorem akademii zamianowany został hr. Arese. Akademia sztuk pięknych w Medyolanie ma być rozwiązaną i na nowo uorganizowaną. Deputacye z Modeny i Parmy przybyły 19go do Medyolanu. — Z Forli donoszą 18go, że na granicy między Cattolica a rzeką Po stanąć mają fortyfikacye. Adwokat Mayro zamianowany został intendentem prowincyi Forli. Między ludem obiega pogłoska, że jedna dywizya francuska ma wkrótce wkroczyć do Romanii. — Z Florencyi z 19go donoszą: Komisarz Vignet przybył tam z Piemontu dla układania się z rządem toskańskim i innemi rządami rewolucyjnemi Włoch środkowych względem ustalenia we Włoszech jednych miar i wag, tychże samych ceł i monet. Fanti, który przed kilkoma dniami przybył do Florencyi, ma objąć wkrótce naczelne dowództwo wojsk toskańskich. Protestacya czterech arcybiskupów (przeciw przyłączeniu kraju do Piemontu, na zasadzie iż rząd piemoncki zabór dóbr kościelnych był orzekł) wielkie wrażenie sprawiła na ludzie; codziennie więcéj oznak się ukazuje, iż władza będąca dziś u steru rządu traci na popularności, a ponieważ handel ustaje, przeto i po miastach wzmaga się niezadowolenie przeciwko panującemu dziś systematowi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 września We czwartek rozpoczyna się w Krakowie dwutygodniowy jarmark świętomichalski. Budy na rynku w tym celu już ustawione, w innym niż dawniéj porządku, a jak się zdaje dogodniejszym.

— Ażeby mieć wyobrażenie, jakie ma w Wiedniu pojęcie o wolności druku, stan przeznaczony do obrony téj wolności na podstawie prawa, dość przytoczyć, że gremium adwokatów w Wiedniu zagroziło redakcyi dziennika *Prese* procesem o potwarz, jeśli nie odwoła żartu opowiedzianego z powodu pogłoski o powiększeniu liczby adwokatów w Wiedniu. Dziwna rzecz, że dzienniki wiedeńskie tak mało uczuwają solidarności między sobą, że się nie ujęły za redakcyą *Pressy*. Jeśli przypadkiem w któréj ze sztuk dramatycznych przedstawionym będzie adwokat nie w roli bohatyra cnoty, natedy zapewne gremium adwokackie poczuje się także obrażonem. Jeżeli gremium to tak drażliwem jest na żarty, jakże dopiero drażliwem być musi na prawdę; w każdym atoli razie pogróżka dana *Pressie*, jest smutnym przyczynkiem do historyi dziennikarstwa w Austryi. Gdyby jutro śmiał który dziennik wiedeński żartem natrącić, że buty stanieją bo będzie więcej szewców, to pojutrze może być pewnym, że cały cech szewski pozwie go o obrazę honoru. I ci ludzie rozprawiają o wolności druku!

— W jedném z pism humorystycznych znajdujemy następujący „telegram z Kajenny“.—„Wielki przestrach i obawa! Mówią, że wszyscy podejrzani politycznie, którzy się tu znajdują, mają być deportowani do Francyi!“

— W Wiedniu skazano temi dniami jednego dyurnistę na pół roku ciężkiego więzienia, za wynoszenie akt z kancelaryi, które przedawał kramarzom pod masło. Wyniósł on tym sposobem 14 centnarów akt, z których połowę przeszło odebrano. W archiwum, mimo tego braku, nie było znać ubytku, a rzecz się wydała, gdy odźwierny dostrzegł, jak pomieniony dyurnista wynosił papiery.

— Na wyspie Helgoland zmarł na apopleksyę poeta niemiecki i pisarz dramatyczny Gustaw Putlitz.

Dodatek tygodniowy N. 37 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1) Wiadomość o zawiązaniu się i działaniu galic. stanowego Towarzystwa kredytowego. (c. d.)

2) Żywot X. Samuela Cyrylla Stefanowicza, Arcybiskupa lwowskiego ormiańskiego. Skreślił X. Sadok Barącz (dok.)

3) Starostwo Skalskie. Dokument z r. 1570. — Lustracya czyli opis pożytków skarbowi królewskiemu przypadających.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 23 września. Dzisiejsza *Gazeta Senacka* ogłasza kilka ukazów cesarskich. Jednym z nich wszystkie instytuty kredytowe zostają oddane pod dozór ministra skarbu. Mają być wydane nowe 5-procentowe bilety bankowe na wymianę dziś istniejących. Bilety bankowe będą corocznie losowane; rozpocznie się to w 1861 r. a trwać będzie do 1898 r. Summy które bank przyjmuje w depozyt, przynosić mają nie 3 od sta jak dotąd, lecz tylko 2 procent. (Mniemamy, że ukaz ten, którego treść ciemno w depeszy niniejszéj podano, jest uzupełnieniem ukazu polecającego, tak nazwane „ukonsolidowanie depozytów“ to jest dobrowolną zamianę sum deponowanych w bankach, które do 900 milionów rs. wynoszą, i dawniéj 4, następnie 3 a teraz 2 procent przynosić mają, na bilety bankowe 5-procentowe, o któréj to zamianie już obszernie pisaliśmy. P.R.C.)

Petersburg 23 września. Ukazem cesarskim oznaczono czas służby w armii na lat 15, a w marynarce na lat 14.

Petersburg 24 września. Cesarz Aleksander opuścił wczoraj Carskie-Sioło udając się do Moskwy, zkąd ma jechać do Tuły. (O ile nam wiadomo, ma następnie udać się na Ukrainę, późniéj do Warszawy, gdzie ma się znajdować około 20 października P. R. Cz.). *Pszczoła Północna* podaje list z Kiachty, według którego strata poniesiona przez Chińczyków w znanéj walce na Peiho w d. 25 czerwca, wynosiła do tysiąca ludzi. Nadto korespondent donosi, iż poseł amerykański jest już w Pekinie.

Kopenhaga 24 września. Patent królewski datowany z Christiansborgu z 23go, zawiera tymczasowe postanowienia tyczące się zabezpieczenia interesów Holsztynu przy obradach nad wspólnemi sprawami państwa (na przyszłym sejmie).

Paryż 24 września. Król Leopold Belgijski wyjechał z Biarritz i przez Marsylię jedzie do Genewy.

Indép. belge podaje jako wiadomość nabierającą coraz więcéj prawdopodobieństwa, że kongres zbierze się w Brukselli pod prezydencyą króla Leopolda. Podstawami rozpraw kongresowych mają być: Powrót W. Księcia Ferdynanda IV do Toskanii z konstytucyą liberalną; powrót Romanii pod władzę Papieża, który jéj nada gubernatora cywilnego wraz z konsultą; ustąpienie księstwa Modeńskiego domowi parmeńskiemu z zastrzeżeniem wynagrodzenia domu esteńskiego; przyłączenie Parmy i Placencyi do Piemontu; ustanowienie wicekrólestwa weneckiego z rządem narodowym pod naczelnictwem Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana; nakoniec zrzeczenie się przez Austryę i Hiszpanię praw następstwa do księstw Modeny i Parmy. Wszakże *Indépendance* podając te podstawy, nie przyjmuje za nie odpowiedzialności, zwalając takową na swoich korespondentów, którzy zapewne powołają się na osoby od których je zasłyszeli. Słusznie tylko uważa rzeczony dziennik, iż byłoby to rzeczą bardzo dziwną, aby kongresowi złożonemu z samych dyplomatów, miał przewodniczyć panujący.

Pogłoski nieco dawniejsze niż powyższe, mówiły o utworzeniu królestwa Etruryi, to pod rządem księcia Napoleona, to hrabiego Flandryi drugiego syna króla Leopolda.

Listy z Aten sięgają do 17go t. m. lecz jedno tylko ważniejsze zawierają doniesienie, iż wybory deputowanych wypadły po większéj części na korzyść rządu.

Według wiadomości z Chin, rząd chiński miał wydać do wszystkich mocarstw, które są z nim w stosunkach, pewien rodzaj okólnika, w którym oświadcza jak najwyraźniéj, iż jak dawniéj tak teraz bynajmniéj nie wzbrania posłom angielskiemu i francuzkiemu przybycia do Pekinu i pobytu w téj stolicy.

Sprostowanie.

W artykule wstępnym poprzedniego numeru, rok ustanowienia gimnazyum niższego w Krakowie poprawionym być winien na 1857.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 26 września	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	387	379
Ruble obrączkowe agio.	11	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	83¼	82¼
Srebro nowe. . . . złr.	120	119
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 70	9 50
Napoleondory 20-fr. . . . „	9 60	9 40
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 56	5 40
„ austryackie . . . „	5 70	5 65
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	84 —	83 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	75½ —	74½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	79 50	78 50
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	99

Wiedeń 26 września. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	101	60
Hamburg 100 Marków	89	50
Londyn 10 Ł.	119	—
Paryż 100 franków	47	40
Dukat	5	67
5% Metaliki	73	70
4½% „	64	25
4% „	57	25
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	322	50
„ „ 1839.	119	—
„ „ 1854.	110	—
Pożyczka narodowa	79	50
Obligacye indemn. galic.	72	25
Akcye Bankowe	895	—
„ kolei północnéj	1841	—
„ kredytu ruchomego	213	—
„ kolei francusko-austryackiéj	261	50

Lwów 22 września.		
Dukat holenderski.	5 67	5 58
„ austryacki	5 71	5 63
Półimperyał rosyjski.	9 76	9 60
Rubel rosyjski	1 87	1 84
Talar pruski	1 84	1 79
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 67	81 92
Oblig. indemn. bez kupon.	72 52	71 85
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 10	77 23

Warszawa 24 września.		
Półimperyały. . . rubli	—	5 58
Obligi skarbowe . . . „	92 32	92 9
kupon		1 93⅓
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 75	—
kupon	—	15⅓

Wrocław 24 września.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	83	—
Polskie bilety bankowe	87$\frac{1}{12}$	—
„ listy zastawne,	85⅔	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¼
„ „ „ 3½%	—	87$\frac{1}{12}$
Oblig. kolei krak.-szląsk.	74¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 1go Sierpnia 1859 r.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 24 do 26 września.

HOTEL ROSYJSKI. Eberhard Hochberg urz. kolei z Fraichaitau. Siskind Dinin kup. z fam. z Paryża. Gustaw Fallar ck. profes. z Szemnic. August Gomoliński urz. tel. ze Lwowa. Jan Fabich kup., Antoni Wendorff wł. dóbr, Franciszek Niedźwiecki Dr. med. z Wiednia. Gustaw H. Rufter tajny radca Izby handl., Ludwika Haake pryw. z Wrocławia. Henr. Prottiger kup. z Warszawy. Stanisław Kamalski urz. kolei z Podłęża. Józef Graf, S. Rappaport kup. z Tarnowa. Mieczysław i Celina Treterowie ob. z Dźwiniacza. Franciszek Boblowski ck. por. z Tarnopola. Maks Zdulski ck. por. z Węgier.

Wyjechali: Eberchard Hochberg urz. kolei do Fraichaitau. Siskind Dinin kup. do Rosyi. Gustaw Fallar ck. profesor do Szemnic. Jan Fabich kupiec do Lwowa. Stanisław Kamalski urz. kolei do Podłęża. Jozef Graf kupiec do Ołomuńca. Gustaw Rufter tajny radca Izby handl. do Wrocławia. Antoni Wendorff właś. dóbr, Franc. Niedźwiecki Dr med. do Hołoszkowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Iza bar. Gostkowska z córką Zofią z Drezna. Stan. hr. Romer wł. dóbr z Ostendy. Rurkowski Aleksander ob. z fam. z Paryża. Tomanek Stan. kupiec, Lunda Antoni kapitan z fam. ze Lwowa. Abgarowicz Teodor ob. z Wrocławia. Karol kawaler Eisenstein kapitan z Galicyi.

Wyjechali: Rożecki ob. z żoną do Wawrzeńczyc. Zentil Anna żona doktora do Jass. Wojtawska Anna ob. do Ostrowa. Bzowski Aleksander wł. dóbr do Polski. Hr. L. A. S. C. Mess, hrabina Roedern Karolina do Prus. Gostkowska Iza wł. dóbr do Męcina. Hr. Stanisław Romer do Biezdziatki.

HOTEL SASKI. Antoni Kalitowski c.k. starosta z Sącza, Edward Stanowski, Anna Bielska, Kazimiera Grabkowska. Jan Lgocki z żoną wł. dóbr z Polski. Józefat Kałuski właś. dóbr z Zegartowic. Józef Ferd. Sausenberg buchhalter z Wiednia. Aleksander Michalikowski ck. urzędn. z żoną z Galicyi. Wład. Domaradzki prawnik z Tarnowa.

Wyjechali: Józef Kamocki, Edw. Stanowski wł. dóbr do Polski. Joachim Keller kupiec z siostrą do Wiednia. Konrad Lorenz rzeźnik do Niemiec. Maurycy Krasnopolski kup., Aleksander Roenyi adwokat do Wiednia. Wład. Domaradzki prawnik do Tarnowa.

HOTEL POLSKI. Józef Strachowski wł. dóbr z żoną, Jakub Czopp kup. z Wiednia. Albert Falk kup. z Wrocławia. Antoni Palch obyw., Ignacy Łukasiewicz apt. z Jasła. Antoni Strąbski nadleśn. z Radłowa. Szymon Hehter kup. z Chrzanowa. Antoni Reinhold kupiec z Lipska. Alojzy Fibich, Karol Sołkowski. Tomasz Winnicki, Stan. Chyliński z żoną obyw. z Polski. Kazimierz Warzeszkiewicz ck. urzędn. z Bukowska. Aleksandra Wikorska wł. dóbr z Galicyi.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

[ad Sect. III, Abt. 3, N. 18,062 ex 1859.] In der wohlgemeinten Absicht jene Lücken, welche die lezten Pferdestellungen in dem zum Ackerbau sowohl, als zur Zuchterforderlichen Bedarfe an Pferden verursachten, möglichst wieder auszufüllen, hat das hohe Armee-Ober-Commando aus der durch die Reducirung der k. k. Armee sich ergebenen Uiberzahl von Dienstpferden insbesondere zur Zucht taugliche Stuten auszuwählen und den Verkauf derselben in den einzelnen Kreisen nach Verhältniss der von denselben bewirkten Remonten-Abstellung angeordnet.

Gemäss dessen werden am

4. October 1859	in Krakau	127	Stück.
5. October 1849	„ Radymno	74	
	„ Rzeszow	22	
	„ Sanok	31	
	„ Jaslo	33	
	„ Tarnow	23	
	„ Neu Sandec	33	
	„ Bochnia	43	
	„ Wadowice	34	
10. October 1859	in Grodek	40	Stück.
	„ Złoczow	86	
	„ Tarnopol	90	
	„ Brzeżan	60	
	„ Mikołajow	66	
	„ Żółkiew	92	
	„ Czortkow	30	
	„ Kolomea	30	
	„ Stanislau	30	
	„ Drohobycz	73	

plus offerenti veräussert werden.

Wovon zur allgemeinen Wissenschaftsname hiemit die Verlautbarung geschieht.

Vom k. k. Landes-General Commando.

Lemberg am 18. September 1859.

UWIADOMIENIE.

[3 Abt. 18,062.] W dobrże mniemanem zamiarże, owe oszczerbkie, które ostatnie odstawy koni w téj tak do rolnictwa, jako też do wychowu wymagającéj potrzebie na koni sprawiły, — podług możności znowu zapełnić, — nakazała naczelna wysoka Komenda Armii — z téch przez redukcyi woiska wynikniętéj ilości koni służbowéch, — szczególnie do stadniny zdatne klacze wybierać i takowe w pojedynczych cyrkulach, w proporcyi podług odstawionych remont, sprzedawać.

Podług tego będą

4go października 1859	w Krakowie	127	sztuk.
5go października 1859	„ Radymnie	74	
	„ Rzeszowie	22	
	„ Sanoku	31	
	„ Jaśle	33	
	„ Tarnowie	23	
	„ Nowym Sączu	33	
	„ Bochnie	43	
	„ Wadowicach	34	
10go października 1859	w Gródku	40	sztuk.
	„ Złoczowie	86	
	„ Tarnopolu	90	
	„ Brzeżanach	60	
	„ Mikołajowie	66	
	„ Żółkwi	92	
	„ Czortkowie	30	
	„ Kolomyje	30	
	„ Stanisławowie	30	
	„ Drohobyczu	73	

plus offerenti sprzedane.

O czém do ogólnéj wiadomości ogłasza się.

Od ck. kraj. jeneralnéj Komendy.

Lwów 18go września 1859 r. (791-1-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	332" 14	+12 5	70	Zachodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	332 85	6 6	93	„	pogoda		+ 2 1	+13 1
25	6	332 89	3 6	98	„	„			
	2	332 75	+13'6	80	„	pochmurno			
	10	332 61	8 7	96	„	pogoda z chmurami		+ 3'0	+14 '2
26	6	332 67	7 5	98	„	„			

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*,